

Grówno (nasze powszednie)

Gargantua i Pantagruel, reż. Jakub Skrzywanek, Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu, koprodukcja z Teatrem im. Jana Kochanowskiego w Opolu

Piotr Dobrowolski

aA aA aA



"Gargantua i Pantagruel", fot. Piotr Nykowski

Jakub Skrzywanek czyta *Gargantuę i Pantagruela* jak przypowieść, w której losy bohaterów metaforycznie splatają się z dziejami świata. Koprodukcja Teatru Horzycy w Toruniu i Teatru Kochanowskiego w Opolu łączy ironiczne nawiązania do przyziemnej codzienności i powszechnych rytuałów religijnych z elementami klaunady oraz pokazów ludzkich „dziwolałów”. Jego forma na pierwszy rzut oka przypomina skecze Latającego Cyrku Monty Pythona, na co w swoich wypowiedziach zwracali uwagę sami realizatorzy. Wizualne i dźwiękowe atrakcje – fantastyczne kostiumy, scenografia, światło i wykonywana na żywo muzyka – znakomicie dopełniają dwuznaczność sugestywnych nawiązań do fizjologii i seksualności. Warstwy wizualności i dźwięku wykorzystują koloryt i polifoniczność popularnych wizji europejskiego średniowiecza, odbijając współczesną nam rzeczywistość w krzywym zwierciadle groteski, kuriozalnego wyolbrzymienia i cielesnej rubaszności. Wszystko to pozwala uzyskać bardzo ciekawy efekt, powołując znaczenia zaraz za granicą abstrakcji.

Atrakcyjności spektaklowi przydaje kalejdoskopowa zmienność różnorodnych impulsów, którym poddawani są widzowie. Znakomite kostiumy autorstwa Anny Marii Karczmarskiej, korzystająca z inspiracji dawnymi brzmieniami muzyka Karola Nepelskiego i celna choreografia Agnieszki Kryst współgrają ze znaczeniami sugerowanymi przez Skrzywanika i współpracującego z nim dramaturga, Pawła Soszyńskiego. Największym atutem teatralnej wersji Gargantui i Pantagruela jest jednak ogólna myśl, wylaniająca się ponad wymową pojedynczych scen, których bohaterowie – biskupi, królowie czy inkwizytorzy – bronią „prawd” wiary. Myśl tę opisać można fragmentem *Transatlantyku* Witolda Gombrowicza: „Chytrkujcie, mędrkujcie a za swoją korzyścią jak kury dziubajcie. Ja, co z waszej Natury tępej a chytrej poczęte, wedle Natury mojej przyjmę i gdy mnie g... karmicie ja to jak Chleb i Wino jadł będę i się najem”. Albo nieco krócej, w wykorzystującym dziedzictwo Rabelais’go stylu Alfreda Jarry’ego: „grówno!” – bierzcie i jedzcie z tego wszyscy.

Skronne możliwości produkcyjne – niewielka scena i sześciuosobowa obsada – nie powstrzymały realizatorów przed stworzeniem przedstawienia iście „gargantuicznego”, choć nie gigantycznego. W kaskadzie wrażeń doświadczanych przez publiczność śmiech często miesza się z obrzydzeniem, podziw ze współczuciem, a entuzjazm z niechęcią. Fakt, że wspomnienie wojen religijnych, szafowanie oskarżeniami o herezje czy inkwizycyjne sądy i tortury nie są w stanie wywołać reakcji zdolnej równać się tej, która prowokuje pokazanie na scenie gumowego penisa, nie może dzisiaj dziwić nikogo. Ale właśnie na tle waginalnego płaszcza czy watowanych fallusów zdecydowanie ważniejsza wydaje się – wskazana w przedstawieniu, a dzisiaj powracająca ze zdwojoną siłą – aktualność średniowiecznych nonsensów. Skrzywanek, idąc śladami pozostawionymi pięć wieków temu przez François Rabelais, uwypuklił – obowiązujące zarówno wówczas, jak i dzisiaj – absurdy imaginarium europejskiego chrześcijaństwa, a następnie celnie napiętnował je rozgrzanym żelazem krytycznego dowcipu. Czy ktoś zwróci na nie uwagę, czy podkreślana będzie jedynie – wywołująca popłoch wśród pensjonarek – obecność na scenie „pięknego, soczystego, żyłatego, czarnego i uwłaczającego inteligencji widza kutasa”, którego gumowy sobowtór jest wymarzoną przez „lewacką kurwę” i „polakożercę” narzędziem tortur.

Słowami „wiera jest to argument rzeczy niepodobnych do prawdy” jedna z postaci spektaklu Skrzywanika pozbawia argumentów tych, którzy przez wieki chcieli polemizować z „prawdami” chrześcijańskiej doktryny. Czy dzisiaj, kiedy Ordo Iuris próbuje dyktować zapisy ustaw dotyczących działalności uczelni wyższych, czeka nas powrót scholastycznych bzdur na uniwersytety? Realizatorzy toruńskiego spektaklu zobrazowali najbardziej wyraziste z napiętnowanych przez Rabelais’go wypaczeń i matactw Kościoła rzymskiego. Teatralni bohaterowie wyśpiewują łacińskie słowa i poważnie brzmiące formuły. Pozbawione sensu ciągi makaronizmów przez wielki były narzędziem pozwalającym duchownym uzurpować sobie dostęp do ukrytych przed pospólstwem prawd i boskich objawień. Łacina była dominującym językiem odprawiania katolickich nabożeństw do roku 1969, kiedy wprowadzono nowy porządek mszy ustalony podczas obrad Soboru Watykańskiego II. Kult świętych, którym przypisuje się wyspecjalizowane moce, przywoływany jest w przedstawieniu w odpowiedzi na pytanie skierowane do jednego z członków założonego przez Gargantuę zakonu telemackiego: „do kogo się modlicie?” – „do świętej Barbary od Boczu”, „do najświętszej Paniarki od Sraczi”, „do świętej Niedajki” czy „św. Jana w Oleju”. Sugestywne obrazy Apokalipsy z Objawienia św. Jana są także narzędziem władzy Kościoła nad katolickim ludem. W spektaklu wizja Armagedonu, czterech jeźdźców czy Nierządniczy z Babilonu zastąpiona została – równie fantastyczną, ale łagodniejszą dzięki jaskrawej niedoręczności – przepowiednią zagłady pod jarzmem wielkiego tłustego prosiaka.

Toruńska inscenizacja kanonicznego tekstu renesansowej literatury francuskiej znakomicie wykorzystuje ironiczną, łączącą diametralnie rozbieżne style pisarskie, poetykę utworu François Rabelais. Połączenie patosu i fizjologii, duchowości i cielesności, natchnienia i pożądania celnie oddaje wrażliwość ludzi żyjących w czasie „jesieni średniowiecza”. Adaptacja Pawła Soszyńskiego skondensowała narrację, rozpoczynając doczesne przygody tytułowych bohaterów pomiędzy mitem genezyjskim a wizją zagłady. Na kartach *Gargantui i Pantagruela* prosty humor i jarmarczna fantastyka ludycznych opowieści i widowisk łączy się z nawiązaniami do doktryny katolickiej, której niepodważalności przez wieki bronił hierarchowie katolicy i teologowie. Nawiązania do szesnastowiecznej codzienności, pomieszczone z opisami legendarnych czynów baśniowych postaci, sprowokowały twórców przedstawienia do podjęcia próby rekonstrukcji renesansowego imaginarium, którego korzenie stabilnie tkwią w średniowieczu.

Ponad sceną świeci się neonowy napis *memento mori*. Zaraz obok – niczym symbol uwielbienia dla życia – umieszczono zdjęcie mężczyzny prężącego muskuły. Sześć dziwacznych postaci porusza się procesyjnym krokiem, dopełniając litanijny wielogłos prologu, ktoś dyki kadzidłem, ktoś inny czyta z kart świętych ksiąg. Zaprojektowane przez Annę Marię Karczmarską kostiumy i maski ukrywają wykonawców, narzucając im specyficzną technikę odgrywania poszczególnych ról. Aktorzy zdejmują je po śmierci wykonywanych postaci. Nie schodzą jednak ze sceny, nadal pełniąc w przedstawieniu ważne funkcje. Śmierć – jak w życiu – dosięgnie tu każdego. Żadna gra nie daje człowiekowi szansy na zwycięstwo. Zarówno aktorzy z zespołu toruńskiego, jak i opolskiego teatru umiejętnie poskramiają osobiste ambicje, świetnie wpisując się w projekt reżysera.

Tytułowi bohaterowie nie pojawiają się na scenie. Ich losy relacjonują postaci, których wygląd inspirowany jest rycinami z pierwszego wydania *Gargantui i Pantagruela* oraz obrazami Hieronima Boscha. To przedziwni, zezwierzęceni ludzie-hybrydy. Ktoś przypomina kurę, kto inny kreta, rybę, żabę czy jaszczura. Sceniczna wizja – nie tylko kostiumy, ale też scenografia Karczmarskiej i Mikołaja Małka – nawiązuje do estetyki kojarzonej ze średniowieczem. Czy napędzało ją malarstwo Boscha i jego naśladowców, czy też w ich obrazach odbijała się sfera popularnego imaginarium? Nie ma to większego znaczenia. Wystarczająco wymowne jest samo zestawienie fantastycznych kreatur z uznawanymi do dziś „prawdami” doktryn religijnych, które ugruntowane zostały w tym samym czasie, kiedy ludzka wyobraźnia tworzyła smoki, diabły i potwory.

Teatralna wersja *Gargantui i Pantagruela* to pouczająca baśń, która przypomina nam o wciąż powtarzanych błędach. Spektakl nie jest opowieścią dla grzecznych dzieci, które od teatru oczekują tylko rozrywki. To historia dla osób, którym rozbawienie albo oburzenie nie przeszkadza krytycznie przyglądać się rzeczywistości. Spektakl Skrzywanika wskazuje absurd stojące u podstaw chrześcijańskiej kultury europejskiej. Te same, które pięćset lat temu wyśmiewał Rabelais. Unoszący się wówczas w powietrzu zapach kadzideł mieszał się ze smrodem kloaki, modlitwy pątników i procesyjne śpiewy zagłuszane były przez przekleństwa, a westchnienia rozkoszy mieszały się z jękami cierpienia. Kult świętych i handel fałszywymi relikwiami pozwalał gromadzić fortuny. Figlarne duszki i psotki z greckiej mitologii przekształciły się w diabły, maszkarony i demony, gotowe wchodzić w opętanych przez „dziurkę w zadku”. Taka była chrześcijańska Europa, za której ostatnich obrońców uważa się wielu z nas. Jeśli komuś nie podoba się ta diagnoza, w której kardynałski kapelusze i modlitewny ton towarzyszą dywagacjom na temat najlepszego „podtrzyżadka” (miękką gąską) czy potworni uryni Gargantui, ma pełne prawo protestować. Najlepiej – sprzeciwiając się teatralnym inscenizacjom literackiej klasyki.

25-03-2020

Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu
koprodukcja z Teatrem im. Jana Kochanowskiego w Opolu
François Rabelais
Gargantua i Pantagruel
reżyseria: Jakub Skrzywanek
adaptacja i dramaturgia: Paweł Soszyński
scenografia: Anna Maria Karczmarska i Mikołaj Małek
choreografia: Agnieszka Kryst
muzyka: Karol Nepelski
kostiumy: Anna Maria Karczmarska
światło: Aleksandr Prowaliński
asystentka reżysera: Anna Magalska
obsada: Małgorzata Abramowicz, Anna Magalska, Bartosz Woźny, Rafał Kronenberg (Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu), Andrzej Jakubczyk (Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu), Monika Stanek (Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu)
premiera: 22.02.2020

JAKUB SKRZYWANEK

PAWEŁ SOSZYŃSKI

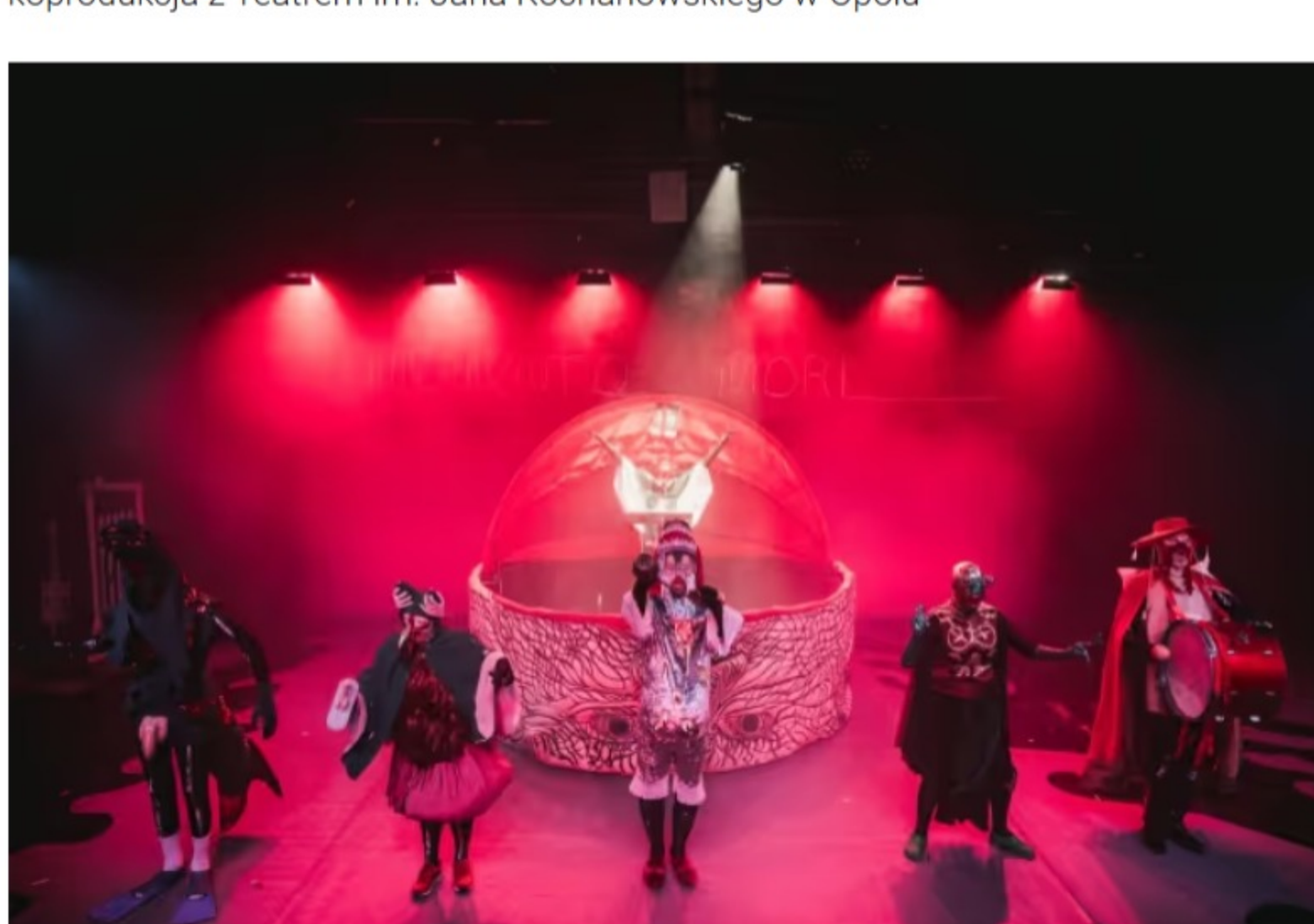
ANNA MARIA KARCMARSKA I MIKOŁAJ MAŁEK

TORUŃ

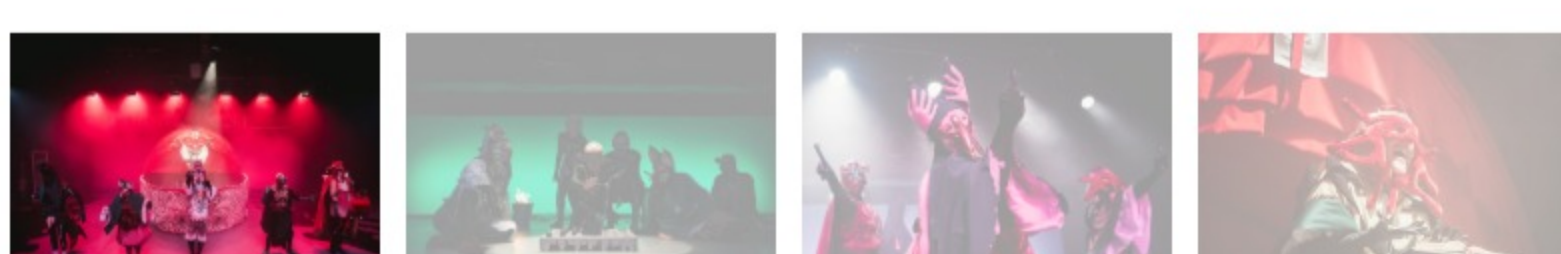
OPOLE

TEATR IM. WILAMA HORZYCY

Gargantua i Pantagruel, reż. Jakub Skrzywanek, Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu, koprodukcja z Teatrem im. Jana Kochanowskiego w Opolu



Fot: fot. Piotr Nykowski



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



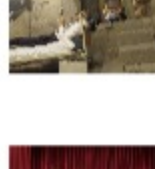
POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Wilama Horzycy

PRZECZYTAJ TEZ

Joanna Ostrowska
Czas kaczętek

Łukasz Drewniak
K/142: Gluche telefony

Łukasz Drewniak
K/128: Rozwiązania realne

Łukasz Drewniak
K/242: Schody do nieba...

Magdalena Jankowska
Trudny temat

Piotr Cieplak
O robieniu na wycieraczkę

